

LATO SALEZJAŃSKIE, LATO MARYJNE

Serdeczne pozdrowienia drodzy przyjaciele!

Jesteśmy teraz w pełni zanurzeni w porze letniej, która ofiaruje nam wiele możliwości jak na przykład odpoczywanie od codziennego rytmu roku duszpasterskiego, spędzanie czasu z rodzicami i drogimi osobami, poświęcanie więcej spokojniejszego czasu na formację. przeżywanie pewnego czasu na dzień skupienia lub na Ćwiczenia Duchowne , i jeszcze pielęgnowanie jakiegoś hobby, wędrowanie, uprawianie sportu, przygotowanie ochładzającego posiłku...lub ciepłego (według półkuli, na której się znajdujemy) i radowanie się – według warunków i okoliczności – bliskości innych.

Gdziekolwiek się znajdujemy, lato jest także zaproszeniem Pana do uzdrawiania naszych ran i do wyleczenia balsamem nadziei. Zostaliśmy zaproszeni do przyjmowania słów samego Jezusa, który mówi do swoich uczniów: “ Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Jezus jest tym, który zaprasza nas do kroczenia za Nim, do przychodzenia do Niego, do położenia naszego zmęczenia w Jego obecności. Nie tylko ciało fizyczne, ale jeszcze bardziej duch, istota, brak sił, zmęczenie psychologiczne, wyczerpanie uczuciowe, pragnienie więzi, niepokój niezrozumienia kiedy pewna określona okoliczność się zakończy, niepewność dotycząca pracy tak wielu rodzin, tymczasowość naszego zdrowia...i jeszcze tak wiele rzeczywistości, które pomału zagrażają naszemu duchowi i naszym najgłębszym zasobom.

Stawiliśmy czoło trudnemu roku, ponownie znaczonemu poprzez pandemię i jej następstwa, który domagał się *nadzwyczajnej dawki twórczości, wszechstronności oraz poziomu zrozumienia i cierpliwości większej od tej, do której zostaliśmy przyzwyczajeni. Z pomocą Pana i wszystkich tych, którzy nas otaczają, zdołaliśmy przezwyciężyć przeszkody i trudności oraz osiągnęliśmy tej nowej wiosny salezjańskiej.*

Ksiądz Bosko mówił, że “wakacje są zmianą zajęcia” i w ten sposób, że pragniemy przeżywać te tygodnie, które nas oczekują przed rozpoczęciem nowego roku drogi. Zmiana zajęcia, ażeby dać więcej przestrzeni rodzinie, więziom, przyjaciołom, ażeby móc modlić się ze spokojem, z równowagą duchową, pozwalając, ażeby nasze serce zostało głęboko dotknięte przez Słowo Boże i przez Jego codzienne orędzie, celem uroczystego przeżywania życia oraz bycia wdzięcznymi za to co przeżyliśmy,



ażeby się wstawiać za tych, którzy przeżywają chwile trudne, ażeby prosić o przebaczenie i pozwolić pojednać się z Bogiem i z innymi. Zmienić zajęcie celem oczyszczenia naszego spojrzenia, rozważania z miłosierdziem przeżytej rzeczywistości i móc napełnić nasze płuca świeżym wietrzykiem Ewangelii oraz móc wskazywać nowymi uśmiechami swoimi nasze oblicza, które zwiastują przyszłość radosną i salezjańską dla wszystkich. Zmieniać zajęcie oznacza także towarzyszyć dzieciom i chłopcom każdego wieku poprzez różne pomysły duszpasterskie, ażeby mogły przeżywać doświadczenia, których więcej potrzebowali a które pozwalają im wzrastać oraz zbliżyć się do Pana także w tej letniej porze roku.

Przechodzenie do tych zajęć jest możliwym tłumaczeniem zaproszenia Jezusa :”Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni...”. Lecz w tym samym czasie mamy Mistrza, który ukazuje nam zawsze drogę. Zwracając się do Maryi w tym okresie roku jest pewnym ulżeniem naszym cierpieniom i naszym ciężarom. Maryja, Pani Pocieszycielka, jest najlepiej złączona z Jezusem przez zranione człowieczeństwo, które ma potrzebę doświadczać miłości pokrzepiającej, darmowej i bezwarunkowej Świętej Rodziny z Nazaretu. Maryja ze swoim płaszczem ochraniającym jest dla nas pewną ucieczką, “szpitalem polowym” w walkach życia powszedniego i jest w tym samym czasie, świątynią Ducha Świętego na nasze lato salezjańskie, jakie przeżyte w ten sposób będzie latem maryjnym.

Dobrego lata wszystkim.

Renato Valera, *Przewodniczący ADMA Valdocco.*

Alejandro Guevara, *Kierownik Duchowy ADMA Valdocco.*

DROGA FORMACYJNA 2020 - 2021

Patris corde. Dzień skupienia ADMA Valdocco.

Wprowadzenie – Stróż Zbawiciela, Stróż Dziewicy

Utrata i odnalezienie "ojca" jako główny temat naszego czasu. Święty Józef, wyjątkowa postać ojca: wśród wszystkich świętych najbliżej Jezusa i Maryi, najbliżej nas. Święty Józef, wzywany przez Papieży w trudnych chwilach Kościoła.

1 - e Rozważanie - Ojciec czuły i kochany

Droga wiary Świętego Józefa, ojca powszechnie kochanego, podniosło jego eros do agape, jego miłość ludzką do miłości Bożej, jego miłość małżonka i ojca do miłości małżeńskiej i ojcowskiej, stając się miłosierny jak Ojciec, zdolny do pochylania się nad naszymi ułomnościami, przyjmowania ich i przemieniania.

2 - e Rozważanie – Ojciec w posłuszeństwie i w przyjmowaniu

Podstawą powagi ojcowskiej Świętego Józefa, a w nim każdego ojca, każdego rodzica, każdego wychowawcy, stało się bezwarunkowe posłuszeństwo Bogu. Ono zaprowadziło go do przyjmowania wszystkiego z rąk Boga zwyciężając każdy lęk, ponieważ "w woli Bożej jest nasz pokój!"

3 – Rozważanie – Ojciec w odwadze i w pracy

Święty Józef jest przykładem jako postać ojca odważnego ponieważ pełnego wiary, w pełni zawierzonemu Opatrzności Bożej. Taka odwaga uczyniła go zdolnym pracować w sposób święty i uczyniła go wiernym nade wszystko w zadaniu strzeżenia w domu obecności Jezusa i Maryi.

4 – e Rozważanie – Ojciec w cieniu

W postaci Józefa widzi się dojrzałość ojca, jak każdego rodziciela i wychowawcy, jest nią to bycie w tym samym czasie powszechnie szanowanym i pokornym, zdolnym do wprowadzania dzieci w życie i zdolnym do czynienia na uboczu, ażeby go nie uwięzić, nie zatrzymać go, nie posiadać na własność.

***Patris corde.** List apostolski w związku z 150 letnią rocznicą ogłoszenia Świętego Józefa Opiekunem Kościoła Powszechnego.*

Ojcowskim sercem: tak Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeljach „synem Józefa”. Mateusz i Łukasz, dwaj ewangelici, którzy ukazali jego postać, niewiele mówią, ale wystarczająco dużo, aby zrozumieć, jakim był ojcem oraz misję powierzoną mu przez Opatrzność.

Wiemy, że był skromnym cieślą (por. Mt 13, 55), zaręczonym z Dziewicą Maryją (por. Mt 1, 18; Łk 1, 27.; „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), zawsze gotowym na wypełnianie woli Boga objawiającej się w Jego Prawie (por. Łk 2, 22. 27.39) i w czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Po długiej i żmudnej podróży z Nazaretu do Betlejem, zobaczył Mesjasza rodzącego się w stajni, bo gdzie indziej „nie było dla nich miejsca” (Łk 2, 7). Był świadkiem oddawania Jemu czci przez pasterzy (por. Łk 2, 8-20) i Magów (por. Mt 2, 1-12), którzy reprezentowali odpowiednio lud Izraela i ludy pogańskie.

Miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa, któremu nadał imię objawione przez Anioła: „nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Jak wiadomo, wśród ludów starożytnych nadawanie imienia osobie lub rzeczy oznaczało nabycie ich na własność, jak to uczynił Adam w opisie Księgi Rodzaju (por. 2, 19-20).

W świątyni, w czterdzieści dni po narodzeniu, Józef wraz z Matką ofiarował Dziecię Panu i ze zdumieniem wysłuchał proroctwa, które Symeon wygłosił w odniesieniu do Jezusa i Maryi (por.

Łk 2, 22-35). Aby bronić Jezusa przed Herodem, zamieszkał w Egipcie jako obcy (por. Mt 2, 13-18). Po powrocie do ojczyzny, zamieszkał w ukryciu, w małej nieznannej wiosce w Nazaret w Gallii – skąd, jak mówiono, „nie powstaje żaden prorok” i „nie może być nic dobrego” (por. J 7, 52; 1, 46) – daleko od Betlejem, swego miasta rodzinnego, i od Jerozolimy, gdzie wznosiła się świątynia. Kiedy właśnie podczas pielgrzymki do Jerozolimy zgubili dwunastoletniego Jezusa, On i Maryja szukali Go w udręce i znaleźli w świątyni, kiedy rozmawiał z nauczycielami Prawa (por. Łk 2, 41-50).

Po Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej oblubieniec. Moi poprzednicy pogłębili orędzie zawarte w kilku danych [przekazanych przez Ewangelię](#), aby wyraźniej podkreślić jego centralną rolę w historii zbawienia: błogosławiony Pius IX ogłosił go <<Patronem Kościoła Katolickiego>>, czcigodny Pius XII przedstawił go jako <<Patrona robotników>> a Święty Jan Paweł II jako <<Opiekę Zbawiciela>>. Lud przyzywa go jako <<patrona dobrej śmierci>>.

Dlatego też, w 150. rocznicę ogłoszenia go przez błogosławionego Piusa IX, 8 grudnia 1870 roku Patronem Kościoła Katolickiego, chciałbym podzielić się z wami kilkoma osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas, aby - jak mówi Jezus – „usta wyrażały to, co obfituje w sercu” (por. Mt 12, 34). Pragnienie to narastało w ciągu minionych miesięcy pandemii, w których możemy doświadczyć, pośród dotykającego nas kryzysu, że „nasze życia są tkane i wspierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapomniane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów, ani na wielkiej scenie ostatniego show, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzętacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe,

wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam.[...]. Ileż osób codziennie praktykuje cierpliwość i napętnia innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazuje naszym dzieciom, poprzez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując zwyczaje, podnosząc wzrok i zachęcając do mo-

dlitwy. Ileż osób modli się, ofiarowuje i wstawia w intencji dobra wszystkich”. Wszyscy mogą znaleźć w świętym Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieka codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności.

1. *Ojciec umiłowany*

Wielkość świętego Józefa polega na tym, że był on oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa. Jako taki „stał się sługą powszechnego zamysłu zbawczego”, jak mówi święty Jan Chryzostom.

Święty Paweł VI zauważa, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu”.

Ze względu na tę rolę w historii zbawienia, święty Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytutów zakonnych, bractw i grup kościelnych inspirowane jest jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego adwokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności.

W każdej książeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do świętego Józefa. Szczególne wezwania kierowane są do niego w każdą środę, a zwłaszcza przez cały marzec, miesiąc tradycyjnie jemu poświęcony.

Ufność ludu do świętego Józefa streszcza się w wyrażeniu: „Idźcie do Józefa”, które odwołuje się do czasu głodu w Egipcie, kiedy ludzie prosili faraona o chleb, a on odpowiedział: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie”(Rdz 41, 55). Chodziło o Józefa, syna Jakuba, który został sprzedany z zazdrości przez swoich braci (por. Rdz 37, 11-28) i który – według narracji biblijnej – stał się później rządcą Egiptu (por. Rdz 41. 41-44).

Jako potomek Dawida (por. Mt 1, 16-20), z którego korzenia miał się narodzić Jezus, zgodnie z obietnicą daną Dawidowi przez proroka Natana (por. 2 Sm 7), oraz jako oblubieniec Maryi z Nazaretu, święty Józef jest łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem.

2. *Ojciec czuły*

Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i ludzi” (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad

nim, aby,

go nakarmić”(por. Oz 11, 3-4)].

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan lituje się nad tymi, co się Go boją”(Ps 103, 13). Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości, że jest dobry dla wszystkich a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9).

Historia zbawienia wypełnia się “w nadziei, wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatan, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan]mi powiedział: <<Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali>> (2 Kor 12, 7-9).

Jeśli jest taka perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością.

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobywa je na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej słabości, własnej kruchości. Jedynie czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. Ap 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie Pojednania, doświadczać prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (Łk 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powrotem na nogi, wyprawia dla nas ucztę, z uzasadnieniem: „ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (w. 24).

Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasem chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

3. *Ojciec posłuszny*

Tak jak Bóg uczynił to z Maryją, gdy objawił Jej swój plan zbawienia, podobnie objawił swoje plany Józefowi poprzez sny, które w Biblii, jak i u wszystkich ludów starożytnych, były uważane za jeden ze środków, za pomocą których Bóg ujawnia swoją wolę.

Józef jest głęboko zaniepokojony w obliczu niewytłumaczalnej ciąży Maryi: nie chce jej „oskarżać publicznie”, ale postanawia „oddalić ją potajemnie”(Mt 1, 19). W pierwszym śnie anioł pomaga mu rozwiązać jego poważny dylemat: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus,

On bowiem zbawia swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20-21). Jego reakcja była natychmiastowa: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański” (Mt 1, 24). Dzięki postu-szeństwu przeżył swój dramat i ocalił Maryję.

W drugim śnie anioł nakazuje Józefowi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgła-dzić” (Mt 2, 13). Józef nie wahał się, był posłuszny, nie zastanawiając się nad trudnościa-mi, które napotka: „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam po-został aż do śmierci Heroda” (Mt 2, 14-15).

W Egipcie Józef ufnie i cierpliwie oczekiwał od anioła obiecanego powiadomienia, by po-wrócić do swojego kraju. Gdy tylko Boży posłaniec, w trzecim śnie, poinformowawszy go, że ci, którzy usiłowali zabić Dziecię, nie żyją, kazał mu wstać, zabrać ze sobą Dziecię i Mat-kę, i wrócić do ziemi Izraela (por. Mt 2, 19 – 20), po raz kolejny był bez wahania posłusz-ny: „Wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela” (Mt 2, 21).

Jednak w drodze powrotnej, „gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz – a to zdarza się już po raz czwarty – udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł” (Mt 2, 22 - 23).

Ewangelista Łukasz, ze swej strony, relacjonuje, że Józef podjął długą i niewygodną po-dróż z Nazaretu do Betlejem, zgodnie z rozporządzeniem cesarza Cezara Augusta, związa-nym ze spisem ludności, żeby dać się zapisać w mieście, z którego pochodził. I właśnie w tych okolicznościach narodził się Jezus (por. 2, 1-7) i został zapisany w rejestrze Imperium, tak jak wszystkie inne dzieci.

Zwłaszcza święty Łukasz zadał sobie trud, by pokazać, że Rodzice Jezusa przestrzegali wszystkich przepisów Prawa: obrzędów obrzezania Jezusa, oczyszczenia Maryi po poro-dzie, ofiarowania pierworodnego Bogu (por. 2, 21-23).

W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje „fiat”, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.

Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2, 51), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. Wj 20, 12). W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Jezusa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wolał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną, i stał się „posłuszny aż do śmierci[...]na krzy-żu” (Flp 2, 8). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (5, 8).

Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „Bóg wezwał świętego Józefa, aby służył bezpo-średnio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy Odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia”.

4. Ojciec przyjmujący

Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom Anioła. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświełając jego osąd”.

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2, 10).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym, jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie. Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Dawida, nie bój się” (Mt 1, 20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On, „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 20).

Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość, w swojej tajemniczej nieredukowalności i złożoności jest nośnikiem sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28).

A święty Augustyn dodaje: <<nawet i ze złego” (etiam illud quod malum dicitur>>). W ta-

kiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu.

Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u świętego Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma” temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność. Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi, jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. 1 Kor 1, 27), jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (Ps 68, 6) i nakazuje miłować cudzoziemców. Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11 – 32).

5. *Ojciec z twórczą odwagą*

Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki, lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia. Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na ąsce cilnych i możliwych, ale „dobra nowina” Ewangelii polega na ukazaniu, iż pomimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć. Jest to ta sama odwaga twórcza jaką wykazali się przyjaciele paralytyka, którzy, by przedstawić go Jezusowi, spuścili go z dachu (por. Łk 5, 17-26). Trudność nie powstrzymała śmiałości i uporu owych przyjaciół. Byli przekonani, że Jezus może uzdrowić chorego i „nie mogąc z powodu tłumy w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powagę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: <<Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy>>” (ww. 19-20). Jezus docenia twórczą wiarę, z jaką ci ludzie starają się przyprowadzić do Niego swego chorego przyjaciela.

Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne rodziny, jak wielu naszych braci i siostr migrantów, któ-

rzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia i głód. W tym sensie uważam, że święty Józef jest doprawdy szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy.

Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i jego Matkę, i czyni to, co Bóg mu nakazał (por. Mt 1, 24; 2, 14.21).

Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary.

W planie zbawienia nie można oddzielać Syna od Matki, od Tej, która „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża”.

Musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy z całych sił strzeżemy Jezusa i Maryi, którzy w

tajemniczy sposób są powierzeni naszej odpowiedzialności, naszej trosce, naszej opiece. Syn Wszechmogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który, nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko. Zatem święty Józef nie może nie być Opiekunem Kościoła, ponieważ Kościół jest kontynuacją Ciała Chrystusa w dziejach, a jednocześnie w macierzyństwie Kościoła zacięzione jest macierzyństwo Maryi. Józef, chroniąc Kościół nieprzerwanie chroni Dziecię i Jego Matkę, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy Dziecię i Jego Matkę.

To Dziecię jest Tym, który powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Tak więc każdy potrzebujący, każdy ubogi, każdy cierpiący, każdy umierający, każdy obcy, każdy więzień, każdy chory to „Dziecię”, którego Józef nadal strzeże. Dlatego święty Józef jest przyzywany jako opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnańców, cierpiących, ubogich, umierających. I właśnie dlatego Kościół nie może nie kochać przede wszystkim ostatnich, ponieważ Jezus umiłował ich szczególnie, sam utożsamiał się z nimi. Od Józefa musimy nauczyć się tej samej troski i odpowiedzialności: kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich. Każde z nich jest zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

6. Ojciec – człowiek pracy

Jednym z aspektów, który charakteryzuje świętego Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy. W naszych czasach, w których praca zdaje się stanowić ponownie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach gdzie od dziesięcioleci doświadcza się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładowym patronem.

Praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia Królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej

podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet pełną beznadziei i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. Jak moglibyśmy mówić o godności ludzkiej, nie starając się, aby wszyscy i każdy z osobna mieli możliwość godnego utrzymania?

Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. Praca Świętego Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotycząca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID – 19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy Świętego Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!

7. *Ojciec w cieniu*

Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce *Cień Ojca*, opowiedział w formie powieści o życiu świętego Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście” (Pwt 1, 31). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie.

Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.

W społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców. Także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców. Stale aktualna jest przestroga skierowana przez świętego Pawła do Koryntian: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców” (1 Kor 4, 15); a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: <<Ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (tamże). Zaś Galatom mówi: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!” (Ga 4, 9).

Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przczystego”. Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełnienia błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa.

Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać

posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy myślą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem. Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzewaniem wzajemnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest dojrzałość zwykłej ofiary. Tam gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może

wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację.

Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzeń na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny”, gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sytuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece. Przecież to właśnie sugeruje Jezus, gdy mówi: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” (Mt 23, 9).

Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak”, który odnosi się do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie, wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedyne Ojca niebieskiego, który <<sprawia, że słońce jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych>> (Mt 5, 45); jest to cień, który podąża za Synem.

Z ojcowskiego serca

„Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2, 13), mówi Bóg do świętego Józefa.

Celem tego Listu apostołskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęceni do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.

Istotnie, specyficzną misją Świętych jest nie tylko spełnianie cudów i łask, ale wstawiennictwo za nami przed Bogiem, podobnie jak Abraham i Mojżesz, podobnie jak Jezus <<jedyny pośrednik” (1 Tm 2, 5), który jest u Boga Ojca naszym „rzecznikiem” (1 J 2, 1), „bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (por. Hbr 7, 25; por. Rz 8, 34).

Święci pomagają „wszystkim wiernym do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu”. Ich życie jest konkretnym dowodem na to, że można żyć Ewangelią.

Jezus powiedział:<<Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem>>(Mt 11, 29), a święci są z kolei wzorem życia do naśladowania. Święty Paweł wyraźnie zachęcał: „Bądźcie

naśladowcami moimi!” (1 Kor 4, 16). Święty Józef mówi o tym poprzez swoje wymowne milczenie.

W obliczu przykładu tak wielu świętych, święty Augustyn zadawał sobie pytanie: „Nie stać cię na to, na co stać było tych mężczyzn i te kobiety?”. I tak doszedł do ostatecznego nawrócenia, wołając: „ Późno Cię umiłowalem, Piękności tak dawna a tak nowa!” .

Nie pozostaje nic innego, jak tylko błagać świętego Józefa o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie. Do niego kierujemy naszą modlitwą:

Witaj, opiekunie Odkupiciela,

I oblubieńcze Maryi Dziewicy.

Tobie Bóg powierzył swojego Syna;

Tobie zaufała Maryja;

z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.

O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,

i prowadź nas na drodze życia.

Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,

i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

'IŚĆ JAK MARYJA W KIERUNKU JEZUSA'

Sen tak bardzo oczekiwany drugiego Kongresu ADMA w Regionie EAO przybliży się (11 – 12 września) poprzez pierwszy przygotowawczy zjazd generalny odbyty w minioną niedzielę, 18 lipca, z uczestnictwem 30 członków szerszego komitetu kierowniczego.

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki (ADMA) jest już obecne w wielkiej liczbie jedynie w trzech prowincjach EAO (FIS – FIN: Filipiny i TLS: Timor Leste) z prawie 80 grupami miejscowymi. Inne 11 grup miejscowych ADMA są dopiero "zapoczątkowane" w Hong Kong – 1 (CHINY), Seoul – Gwangju: 2 (KOREA), Bangkok: (TAJLANDIA), Trai Gao i HCM City: 2 (Wietnam), Sumba – Jakarta: 2 (INDONEZJA), Port Moresby (Paspua – NOWA GWINEA): 2 (PGSO, Tokyo: JAPONIA).

Na pierwszym zebraniu przygotowawczym było obecnych 8 Kierowników Duchowych (SDB-FMA), 2 delegatów inspektorialnych SDB dla Rodziny Salezjańskiej, tłumacz SDB (SDB), ekspert informatyczny (GEX – były wychowanek) i 12 członków ADMA (wśród nich Aspirant) pochodzący z 8 Inspektorii EAO. W sposób szczególny została doceniona obecność Siostry Aurea, FMA (Indonezja, centrum Sumba – Palla z ADMA) i Ksiądz Guy Riolo, SDB (Australia, wspólnota w Glenorchy w Tasmanii): Sumba przynależy do EAO internet – zakres i Tasmania byłaby pewnego dnia pierwszą grupą ADMA w całej prowincji Australia – Pacyfik.

Jak każdy kongres ADMA, także 2 kongres regionalny EAO otworzył się na pewnego członka Rodziny Salezjańskiej. Nie tracić tej sposobności na ożywienie twej więzi z Maryją, jako pierwszą uczennicą i misjonarką Jezusa: Temat: "Jak Maryja, idziemy z Jezusem".

Rozkład godzin: 11 – 12 września 2021 (2 godziny każdego dnia, rozpoczynając o 8 rano czasu włoskiego)



Miejsce: Program cyfrowy Zoom z tłumaczeniami w językach EAO (LIVE streaming)

Cele: 1. Umacniać – pogłębiać tożsamość członków ADMA.

2. Wspierać ośrodki ADMA rozpoczęte ostatnio lub w fazie początkowej, szczególnie członków najmłodszych

3. Wzmacniać współdziałanie ze stowarzyszeniem światowym ADMA (800 + ośrodki miejscowe)

4. Pobudzać się wzajemnie do doświadczenia osobistego i wspólnotowego ADMA

Podczas dwóch dni Kongresu EAO ADMA będą uczestniczyć około 20 video robionych poprzez członków każdego kraju: taniec powitania, modlitwy. Dobranoc, udział w życiu ADMA, różaniec animowany. Dwa kluczowe przemówienia z kolejnymi pytaniami i odpowiedziami będą wygłoszone przez Alejandro Guevara SDB (światowego kierownika duchowego) i przez pana Renato Valera (leader grupy ADMA Turyn – Valdocco). Na końcu każdego dwugodzinnego programu, członkowie zapisani są zaproszeni do jednoczenia się w małe grupy podzielone według języka.

Są wielkie oczekiwania od tego Kongresu EAO ADMA, jak zostało podkreślone przez Księdza Joseph Phuoc (radca regionalny EAO SDB) w tym wyjaśnieniu końcowym: "Chcielibyśmy towarzyszyć przede wszystkim grupom ADMA w okresach początkowych w regionie i oczekujemy także pewnego wzrostu pogłębienia tożsamości charyzmatycznej wśród członków ADMA. Jak każde wydarzenie międzynarodowe, także ten Kongres EAO nie jest tak bardzo ważny jak świętowanie, ale w okresie przygotowawczym – staramy się wciągać bardziej nowych członków i inne grupy Rodziny Salezjańskiej".



Zapisy na Kongres są otwarte aż do 31 lipca 2021: <https://forms.gle/HWYrAeSmXs6VTuXy8>

Kongres ADMA Asia Orientale Oceania 2021 (źródła)

https://www.bosco.link/side_right/71043

Grupa publiczna ADMA Asia Orientale Oceania (Facebook)

<https://www.facebook.com/groups/365000998300127>

REGULAMIN 'STOWARZYSZENIA MARYI WSPOMOŻYCIELKI CELEM POGŁĘBIENIA I UWSPÓŁCZEŚNIENIA NASZEJ TOŻSAMOŚCI'

ARTYKUŁ 4 – Zobowiązanie osobiste stowarzyszonych (CZĘŚĆ PIERWSZA)

Przynależność osobista do Stowarzyszenia jest rzeczywistym wyrażeniem odpowiedzi na wezwanie do życia własną codziennością według ducha grupy **eucharystycznej, maryjnej i apostoelskiej**.

W ten sposób zostaje się znakami żywymi obecności Maryi Wspomożycielki w życiu czynnym każdego dnia: w środowiskach rodziny i pracy, w sieci więzi społecznych i wśród przyjaciół.

Pobożność maryjna, w kształcie przedstawianym przez Księdza Bosko, prowadzi do dowartościowania oblicza macierzyńskiego Kościoła żyjącego Eucharystią jako szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego.

Jest koniecznością poświęcać przestrzeń i czas na skupienie oraz na modlitwę, prawdziwy pokarm czynności duszpasterskich, którym groziłoby stać się bezużytecznymi jeśli by nie przychodziły poprzedzane, w towarzystwie i podtrzymywane przez nieustającą modlitwę.

Celebracja Eucharystyczna podobnie jest odkrywana przy wychodzeniu ze spotkania ze Zmartwychwstałym w Słowie i połamany Chlebie. Msza i Adoracja powinny być bardzo otoczone troską celem docenienia piękna i głębi tajemnicy Chrystusa.

W ten sam sposób, Sakrament Pojednania stałby się celebrowany jako środek podstawowy celem wzrostu duchowego oraz celem znajdowania zawsze nowej odwagi w stawianiu czoła wyzwaniom życia.

Prawdziwa pobożność do Maryi Wspomożycielki chrześcijan wzmacnia się dziełami i przepowiadaniem.

Niech to będzie życzenie na czas letni: pogłębiać z prostotą i siłą miłość i zawierzenie Maryi.

Andrea i Maria Adele Damiani

CRÓNICA DE FAMILIA

ADMA HONDURAS

W ramach obchodu Uroczystości Maryi Wspomożycielki, Stowarzyszenie Czcieli Maryi Wspomożycielki ADMA, z siedzibą Świętego Michała w Tegucigalpa, M. D. C. Honduras . C. A. z głębi (serc) dziękuje Bogu na pierwszym miejscu oraz Księdzu Alejandro Guevara sdb, że dał nam cenną sposobność do współuczestniczenia wraz z wszystkimi naszymi braćmi w ADMA na poziomie światowym, za nasze 15 lat założenia.

W Hondurasie, ADMA powstało z inicjatywy Księdza Atilio Vásquez sdb, którego Duch Święty oświecił do powoływania pewnej grupy osób do rozpoczęcia zakładania Stowarzyszenia, aby wierzyło w Boga i ze spojrzeniem macierzyńskim Maryi Wspomożycielki, zostało powołanych i wybranych 19 braci, kiedy złożyliśmy naszą obietnicę oraz zobowiązanie do dalszego wzrostu poprzez rozpowszechnianie i pobożność do Maryi Wspomożycielki oraz Adorację Najświętszego Sakramentu.

Dziękujemy i wspominamy ze szczególną miłością Księdza Miquel Angel Zamora sdb, który kontynuował formowanie ADMA, ponieważ Ksiądz Atilio musiał się troszczyć o posłuszeństwo poprzez opuszczenie naszego kraju pod koniec 2005 roku lecz pozostawił zasiane to małe ziarno, aby mógł je kontynuować Ksiądz Zamora i tak się stało, że 24 maja 2006 roku, 18 kobiet i jeden mężczyzna , przybyliśmy pełni szczęścia i radości do ołtarza, aby powiedzieć TU JESTEM, ażeby kroczyć w apostołacie, o który nas prosi Maryja Wspomożycielka.

Naszemu Ojcu, Nauczycielowi, Przewodnikowi i Założycielowi Księdzu Bosko, nawet w raju składamy nieskończone i wieczyste podziękowania za założenie naszego kochanego Stowarzyszenia 18 kwietnia 1869 roku, za te 15 lat musimy być wdzięczni Bogu , Maryi Wspomożycielce i Księdzu Bosko, za to stawianie na tych drogach wspaniałych Doradców Duchowych, jak wcześniej wymienionych Księdza Atilio Vásquez sdb, Księdza Miguel Ángel Zamora sdb, Księdza Walter Guillen sdb (obecnie Prałat) i w tym roku 2021 Księdzu Mauricio Dada sdb , a także Światowym Doradcem Duchowym Księdzu Pierluigi Cameroni sdb a wspólnie Księdzu Alejandro Guevara sdb.

Nasza siedziba w tych piętnastu latach założenia, Bóg był z nami wspaniały, ponieważ nam pobłogosławił nas, że możemy uczestniczyć w Kongresach Ameryki Środkowej i Światowych, a także w naszych 6 latach w naszego założenia byliśmy stolicą 4 Kongresu Ameryki Środkowej i liczymy wobec tego na obecność naszego światowego Doradcy Duchowego Księdza Pierluigi Cameroni sdb . Należy poznawać naszych braci, których Stowarzyszenie uwzględnia w ADMA INFANTIL i ADMA JUVENIL.

Na koniec pragniemy jeszcze raz podziękować za możliwość udostępnienia naszej siedziby ADMA w Tegucigalpa w Hondurasie oraz prosimy o modlitwę za naszych członków, którzy już cieszą się obecnością Boga w Raju obiecaną przez Księdza Bosko: Gabriela Talavera, Nelly de Pineda, Nelly Maradiaga, Mayra Cudtodio i Beatriz Zelaya.

MARYJO WSPOMOŻYCIELKO CHRZEŚCIJAN. Módl się za nami.

